

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami . . .	2,91 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośniami . . .	8,73 "
Strażki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 16 gr.
w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm.
3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale
redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sroda: † Suchy dzień
Czwartek: Łazarza b., Olimpij

CHOJNICE, czwartek dnia 17 grudnia 1931 r.

Słońca wschód 7,39 zachód 15,35
Księżycy wschód 12,21 zachód 00,00

Więści o krótkiej treści

Ojciec św. nie przyjął Gandhiego

Rzym. — Gandhi odjechał do Brindisi, nie używając audjencji u Ojca św.

O naprawę Konstytucji

Na czwartkowym posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu p. wicemarszałek Car wygłosił referat w sprawie trybu wyboru Prezydenta Rzplitej.

Zgon śp. Karola Rzepeckiego

Poznań. 15. 12. — Wczoraj rano zmarł nagle śp. Karol Rzepecki, właściciel księgarni wydawca, wybitny działacz narodowy w Poznaniu, pierwszy prezydent policji m. Poznania w Niepodległej Polsce oraz poseł do Sejmu z Klubu Narodowego. Zmarły liczył lat 66.

Międzynarodowa konferencja prasowa poprzedzi konferencję rozbrojeniową

W związku z uchwałą Ligi Narodów w sprawie zwołania ogólnej konferencji rozbrojeniowej rząd duński zaprosił te państwa, które wezmą udział w konferencji, na konferencję szefów oficjalnych biur prasowych. Konferencja prasowa poprzedzi konferencję rozbrojeniową i odbędzie się w połowie stycznia 1932 r. w Kopenhadze.

Polakożercza książka niemiecka

Ministerstwo Spraw Wewn. odebrało debet pocztowy książce Oertzena „Das ist Polen“ („To jest Polska!“), wydanej w Monachjum. Treść książki ma charakter antypaństwowy.

455 km. na godzinę. — Nowy rekord szybkości na samolocie

Nowy Jork. — Lotnik Loweli zdobył na tutejszym aerodromie rekord światowy szybkości, lecąc z przeciętną szybkością 455,52 km. na godzinę. Dotychczasowy rekordzista Francus por. Bonnet osiągnął szybkość 445,44 km. na godzinę.

Odznaczenie ks. biskupa Kubiny

Kraków. — W seminarjum duchownym częstochowskim w Krakowie odbyła się uroczystość nadania doktoratu honorowego teologii ks. biskupowi dr Kubinie za zasługi na polu akcji katolickiej i społecznej.

Dzięki usilnym zabiegom ks. bisk. Kubiny, zostały przeniesione do Krakowa seminarja duchowne śląskie i częstochowskie aby umożliwić słuchaczom teologii studjowanie na Wszechnicy Jagiellońskiej. W uznaniu tych zasług Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego i Rada wydz. teologicznego postanowiły nadać ks. biskupowi Kubinie w związku z jego 25-leciem kapłaństwa doktorat teologii „honoris causa“.

Kilkaset pasażerów zginęło w wodzie i płomieniach

Szanghaj. — W pobliżu Szanghaju w Yang-Tse wydarzyła się katastrofa parowca „Tateh“. W katastrofie tej zginęło kilkaset pasażerów. Pozostali przy życiu świadkowie katastrofy opowiadają, że jedni pasażerowie utonęli, inni ulegli zwiędnięciu po strasliwym wybuchu w kotłowni parowca.

Zaraz po wybuchu pożar ogarnął niemal cały statek, na którym rozgrywały się okropne sceny. Wiele poranionych osób wskakiwało do lodowatej wody, gdzie niezwłocznie utonęli, inni zaś zaskoczeni przez pożar zostali żywcem spaleni pod pokładem.

Na pokładzie parowca znajdowało się podczas katastrofy 600 pasażerów.

W obronie polskości Pomorza

Paryż. — W miesięczniku „Revue de Vivent“, wychodzącym pod naczelnym kierownictwem Henryka de Jouvenela William Martin ogłasza trzeci z kolei artykuł, poświęcony warunkom, przy których mogłoby być osiągnięte należyte zorganizowanie Europy i co z tego wynika, uniknąć na przyszłość niebezpieczeństwa krwawych zatargów między narodami europejskimi. Należy według niego usunąć przede wszystkim powody do wszelkich tarć w dziedzinie narodowościowej. Wszelka irredencja jest — jak twierdzi autor — wcześniej, czy później przyczyną wojny. W celu uniknięcia wojny należy przede wszystkim starannie zbadać zagadnienia, które dzielą obecnie narody europejskie.

Jednym z tych zagadnień jest kwestja polskiego Pomorza, które propaganda nazwała podstępnie korytarem. Trudność rozstrzygnięcia tego zagadnienia wynika z tego, że prawo Niemiec do tego, aby nie

być odosobnionym od jednej z prowincji, wchodzi w dany wypadku w kolizję z prawem samorządności narodu.

Gdyby Polska otrzymała polskie Pomorze dlatego, aby pozwolić jej na posiadanie portu na Bałtyku, mogłoby być powiedziane o tem, że konferencja pokojowa popełniła pewną nieostrożność. Lecz na długo przed wojną ziemia ta obierała do Reichstagu posłów narodowości polskiej, należących do opozycji i ludności tej ziemi wykazała swoją twardą wolę należenia do państwa polskiego, gdyby kiedykolwiek państwo to miało powstać. Zwrócenia korytarza pomorskiego Niemcom nie stanowiłoby wobec tego rozstrzygnięcia zagadnienia, a raczej spowodowałoby wytworzenie słusznego irredentyzmu polskiego na miejsce irredentyzmu niemieckiego, posiadającego raczej charakter negatywny.

Dziennikarze polscy na straży Pomorza

Na wolnym zgromadzeniu członków Zarządu Głównego Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Gdańsku po obradach powzięto jednogłośnie rezolucję treści następującej:

„Przedstawiciele dziennikarzy Rzeczypospolitej zgromadzeni w liczbie 42 osób, na walnym zjeździe w Wolnym Mieście Gdańsku, które swój rozwój zawdzięczało zawsze opiece i stosunkom gospodarczym z Państwem Polskiem, jako reprezentanci całej bez wyjątku opinii publicznej Narodu Polskiego i wszystkich jego kierunków politycznych stwierdzają że zwrócenie Państwu Polskiemu Pomorza, a tem samym i dostępu do morza, naprawiło wszelką krzywdę dziejową i gwałty popełnione w swoim czasie i

żywym organizmie Polski. Zebrani oświadczają iro czyście, że cały Naród Polski stojąc na gruncie poszanowania istniejących traktatów nigdy nie zgodzi się na dopuszczenie jakichkolwiek dyskusyj w sprawie rewizji granic państwa polskiego, a w razie potrzeby, dając zasadniczo i usilnie do pokojowej pracy ze wszystkimi narodami, jak jeden mąż stanie do czynnej obrony całości i mienaruszalności terytorjum Rzeczypospolitej“.

Po uchwaleniu tej rezolucji i zatwierdzeniu nowego statutu, delegaci byli na bankiecie w domu polskim, w Gdańsku i odbyli konferencję z min. Strasburgerem.

Gwałty bojówek niemieckich w Prusiech Wschodnich

Donoszą z Prus Wschodnich, że dnia 11 bm. we wsi Dębowiec powiatu niborskiego na Mazurach bojówka niemiecka pobiła ciężko mieszkańca tej wsi Gotliba Późnego za to, że był jednym z organizatorów szkoły polskiej. Lekarz stwierdził szereg poważnych obrażeń wewnętrznych.

Ofiara napadu przebywa narazie w Olsztynie pod opieką lekarza.

Jak się okazuje, napad był zgóry zorganizowany i zapowiedziany przez pismo niemieckie „Neidenburger Zeitung“. Napastnikami są synowie sołtysa wsi Dębowiec Karl i Walter Olschewski. Walter Olschewski odgrażał się kilkakrotnie, że zabije Późnego i „Polaków z Olsztyna“ przedstawiciele Towarzystwa Szkolnego, którzy przybyli do Dębowa w sprawie zakładania tam szkoły polskiej.

W czwartek, dnia 10 bm. banda pod przewodnictwem uzbrojonego w fuzję Waltera Olschewskiego obrzuciła bryłami lodu samochód Towarzystwa Szkolnego. Jedynie energiczna postawa napadniętych odsłuszyła członków bandy.

Tegoż dnia wieczorem wybito szyby w mieszkaniu Późnego. Stwierdzono, że dokonał tego niejaki Oskar Kwiatkowski. Gdy Późny udał się w piątek rano do sołtysa Olschewskiego, aby mu donieść o wybitciu szyb i prosić, by syn jego Walter przestał odgrażać się, synowie sołtysa w obecności rodziców rzucili się na niego i pobili bez litości bezbronnego i słabego starca, liczącego lat 62. Sołtys przypatrywał się temu zupełnie obojętnie.

Wszystko to świadczy, że napad zorganizowany został przez „Heimatdienst“ w porozumieniu z urzędnikami niemieckimi. Jest on tylko dalším ogniwem w łańcuchu barbarzyńskich zrywków i gwałtów, mających na celu zupełne zdławienie polskości w Prusiech Wschodnich.

Dodatkowe kredyty na pomoc bezrobotnym

34 milj. zł. ze skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia

Do ciała ustawodawczego wniesiony został projekt ustawy o dodatkowych kredytach w sumie 33.900.000 złotych na dopłaty skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia oraz na pomoc dla bezrobotnych.

Kredyt ustalony w budżecie min. pracy i opieki społ. na rok 1931-32 na pomoc dla bezrobotnych wynosił 59 milionów złotych. W okresie od 1 kwietnia do 30 listopada rb. wydatkowano na ten cel 71.652.5000 zł; nadwyżkę w sumie 12.652.4000 zł. pokryto drogą przeniesienia z innych pozycji budżetu ministerstwa.

W okresie od 1 grudnia rb do 31 stycznia 1932 r. przewidziana jest na ustawową dopłatę skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia, oraz na akcję pomocy specjalnej dla bezrobotnych kwota 23.900.000 zł, która to suma pokryta będzie z oszczędności innych ministerstw uzyskanych drogą zmniejszenia wydatków. Ponadto w okresie do 1 stycznia 1932 roku przewidywany jest wpływ z dodatkowych opłat pocztowych, radijofonicznych i kolejowych na rzecz bezrobotnych w kwocie 10 milionów złotych, która to suma zostanie zarachowana na dochód skarbu państwa. Równocześnie przyznany zostanie z budżetu ministerstwa pracy i opieki społ. na okres 1931-32 kredyt w wysokości 10 milj. zł. do dyspozycji Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Ogółem zatem na dopłaty skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia, oraz na pomoc specjalną dla bezrobotnych do końca bieżącego okresu budżetowego niezbędny jest dodatkowy kredyt w wysokości 33.900 tys. zł., który też przewiduje projekt omawianej ustawy.

MIN. STRASBURGER o obecnym stanie spraw polsko - gdańskich

W ramach zjazdu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, który odbył się w niedzielę w Gdańsku, Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej p. min. Strasburger udzielił następujących wyjaśnień o obecnym stanie spraw polsko-gdańskich.

Na wstępie p. min. Strasburger podziękował przedstawicielom prasy, że wybrali na miejsce zjazdu Gdańsk i zjawili się tutaj z pokrzepiającym słowem także na wiecu ludności polskiej w Gdańsku która pracuje w niezmiernie ciężkich warunkach. Niektóre czynniki w Gdańsku upatrują swe główne zadanie w podważaniu Traktatu Wersalskiego, odnośnie do portu gdańskiego, który ma być nieskrępowanym dostępem Polski do morza. Polska była za wsze zwoleńczką porozumienia i współpracy z Gdańskiem.

Lecz porozumienie to jest trudne z powodu ideologii nacjonalistów niemieckich, którym przyświecają cele nie gospodarcze, lecz polityczne. Jeden z dziennikarzy niemieckich w Gdańsku polecił jednemu jako lekarstwo na wszystkie trudności gospodarcze Gdańska połączenie W. M. Gdańska i Pomorza z Niemcami. Cechuje to wymownie nastroje niektórych ludzi w Gdańsku.

Dochodzi tutaj do tak absurdalnego stanu, że w Gdańsku niczego chwalić nie można, lecz, o ile możliwości, nad wszystkim lamentować i narzekać. Nie chcą słyszeć ani pisać o tem, że port gdański się rozwija, że węgiel z Polski przyczynia się do ożywienia handlu gdańskiego. Niewątpliwie istnieją też w Gdańsku dobrzy patrioci niemieccy, którzy mimo to współpracę gospodarczą z Polską uważają za pożyteczną, tak samo, jak w Polsce opinia współpracy z Gdańskiem uważa za możliwą. Chodzi tutaj o część czynników gospodarczych i robotniczych w Gdańsku. Polska stoi na stanowisku, że z tem czynnikami w interesie obustronnym oraz w interesie powszechnego pokoju w tej części Europy współpracować można i należy.

Przypominają się lata 1927-28, kiedy dla Polski i W. M. Gdańska zapanował czas stosunkowo pomyślny dla obu stron, nacechowany pewnym odprężeniem atmosfery. Pozawierano szereg korzystnych dla obu stron umów, a życie gospodarcze wykazywało piękny rozwój. Żywiły nacjonalistyczne śledziły niechętnym okiem współpracę pojednawczą, a wzrost ich wpływów w Niemczech i w Gdańsku doprowadził do osłabienia możliwości porozumienia. Aczkolwiek przedstawiciele Gdańska w tej sprawie inaczej przedstawiają, nie ulega wątpliwości, że żywił hitlerowski, posiadający pośrednio władzę, a w obecnym stadium niemożliwy jako kontrahent do pertraktacji, uniemożliwia porozum. i współpracę. W praktyce na wszystkich polach czyni się Polakom trudności. Tania demagogia święci triumfy. Nastąpiła chwila wyczekiwania i zawieszania wszelkich prób porozumienia. W innych warunkach natomiast wrócić należy do tej polityki porozumienia. Komunikujemy się wprawdzie także obecnie z Gdańskiem o ile to tylko możliwe, ale trudno o rozwiązanie w tej atmosferze zagadnień poważniejszych.

Około 18 decyzji spornych polsko-gdańskich zostało wniesionych przed odnośne instancje międzynarodowe. W ostatnim czasie wybiły się na czoło kwestje Gdańsk - Gdynia, praw Polaków w Gdańsku oraz postoju statków wojennych w porcie gdańskim.

W kwestji Gdańsk - Gdynia musimy w normalnych warunkach dojść do współpracy obu portów. Obecnie jednak brak odpowiedniej ku temu bazy.

W sprawie postoju polskich statków wojennych w porcie gdańskim rezultat obrad haskich, utrudniając sytuację Polsce, nie przynosi żadnej korzyści Gdańskowi. Sprawa ta zdaje się została wytoczona tylko w tym celu, aby Polsce zgotować trudności.

Co się tyczy uprawnień obywateli polskich i Polaków w Gdańsku, to chodzi tutaj o jedno z najważniejszych zagadnień, obejmujące cały kompleks różnorodnych spraw, żeby wymienić tylko szkolnictwo, sprawy przewłaszczeń, uzyskiwanie obywatelstwa itd. Spodziewać się należy, że Trybunał Haski poweźmie decyzje, uwzględniając sprawiedliwe postulaty Polaków w Gdańsku.

Po tych ciekawych wywodach p. min. Strasburgera obecni na zjeździe dziennikarze z całej Polski po kilku zapytaniach podziękowali p. Ministrowi przez prezesa Bazylewskiego z Warszawy za pracę czynną i pozytywną, której p. minister dla dobra Rzplitej w najtrudniejszych warunkach dokonuje w Gdańsku. Prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich podziękował równocześnie p. ministrowi Strasburgerowi za tak szczegółowe i ciekawe wyjaśnienia z dziedziny aktualnych zagadnień politycznych polsko - gdańskich.

Odnowienie przedpłaty!!

Od 15 grudnia przyjmują listowi przedpłatę na pierwszy kwartał wzgl. na miesiąc styczeń p. r. na „DZIENNIK POMORSKI“. Wobec tego, że w tym roku mamy 3 święta Bożego Narodzenia w które pocztę są zamknięte, zaleca się korzystać z udogodnienia tego i uiszczenie przedpłaty u listowego.

Legioniści polscy w Rzymie na audjencji u króla Emanuela

Donoszą z Rzymu: Delegacja legionistów polskich, po złożeniu wizyty ambasadorowi Rzeczypospolitej przy Kwirynale, udała się do pałacu królewskiego. Wprowadzeni i przedstawieni przez ambasadora do Przeździeckiego, legioniści złożyli hołd królowi. W ciągu 20-minutowej audjencji król okazał żywe zainteresowanie wojskiem polskim, zwłaszcza kawalerją, o którą wypytywał płk. Belinę-Prądmowski. Ponadto król zainteresował się zabytkami sztuki włoskiej w Polsce, dając dowód znajomości Krakowa z licznych fotografii. Król wyraził osobiste zadowolenie z przyjazdu legionistów oraz podkreślił sympatję całej ludności włoskiej dla polskich gości. Ambasadorowi Przeździeckiemu król raz jeszcze dziękował za dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego w postaci znanego obrazu, dowodzącego związków krwi, jakie łączy królewską rodzinę włoską z narodem polskim.

Po audjencji u króla delegacja legionistów udała się wraz z władzami Związku Ochotników włoskich do Ostji, gdzie nad morzem spożyto śniadanie. Podczas śniadania poseł do parlamentu Pescosolido, w imieniu rzymskiego oddziału związku ochotników włoskich, wznosił toast na cześć marszałka Piłsudskiego. — Po żołniersku odpowiedział płk. Belina-Prądmowski, wznosząc toast na cześć Musoliniego i ochotników włoskich. W trakcie śniadania nadeszła depecha z Medjolanu, witająca legionistów polskich w murach wiecznego miasta.

Po zwiedzeniu wykopalisk w Ostji, udano się do Rzymu pod dom, w którym zamieszkiwał i w którym organizował swój legion w r. 1848 Adam Mickiewicz. Przed przybyciem delegacji legionistów zgromadzili się tam liczni Polacy oraz wiele grup ochotników włoskich ze sztabarami. Pamięć Mickiewicza uczcił prezes Coselschi, wznosząc okrzyk w hołdzie Mickiewiczowi, powtórzony przez zgromadzonych, poczem złożono wieńce na tablicy pamiątkowej od legjonistów polskich i ochotników włoskich

Wieniec biało - czerwonych róż na grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie

Berlin. — Wczoraj rano odbyła się tu wspaniała uroczystość złożenia wieńca przez bawiącą tu delegację Związku legionistów polskich na grobie Nieznanego Żołnierza. Przybywającą na plac Wenecki w towarzysztwie prezesa Coselskiego delegację legionistów w mundurach powitano okrzykiem „Niech żyją żołnierze narodu polskiego!“ Orkiestra pułkowa odegrała hymn narodowy.

Po powianiu przez władze delegacja złożyła wśród ciszy milczenia wspaniałą wieńiec z białych i czerwonych róż ze wstęgą na grobie Nieznanego Żołnierza.

W tym momencie zasalutowano sztandar pułkowy a następnie sztandary ochotnicze, poczem orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Po uroczystości delegacja udała się wśród owacji zebranej publiczności do zamku Anjoła celem zwiedzenia mieszczącego się tam muzeum wojskowego.

Potworna zbrodnia z powodu radja

Prasa donosi, że we wsi Jutroszew (pow. piotrkowski), na tle fanatycznym dokonano potwornej zbrodni.

Przed 3-ma miesiącami powrócił z wojska 23-letni Stefan Różga, który po zapoznaniu się z radjotechniką w wojsku budował we wsi rodzinnej radjoparady. Budziło to podziw, a zarazem nienawiść wśród sąsiadów, który podejrzewali go, że ma jakieś ciemne konszachty z diabłem.

3-ch mieszkańców wsi, a mianowicie: bracia Głuskowie i Józef Pohorski obrzucili Różgę kamieniami pod ciociami których padł, zalewając się krwią i skoneł.

Po aresztowaniu wyszły na jaw szczegóły wręcz sensacyjne. Badani mordercy zeznali, że nie mieli za miaru zamordowania Różgi, lecz tylko chcieli „zabić“ idący za nim cień, który w ich pojęciu miał być ucieleśnionym diabłem.

232 tysięcy Polaków pracuje we Francji

Dziennik „Salut Publique“ w Lyonie podaje dane statystyczne, oparte na urzędowych francuskich dotyczących ilości robotników cudzoziemców, zatrudnionych we Francji.

1. Przemysł, górnictwo, handel:
Paryż (ogółem 340.000), w tem: 90.000 Włochów, 50.000 Belgów, 40.000 Rosjan, 35.000 Szwajcarów, 34.000 Polaków, 91.000 innych narodów.

Prowincja (og. 913.000), w te: 307.000 Włochów, 166.000 Polaków, 155.000 Belgów, 101.000 Hiszpanów, 184.000 innych narodów.

2. Rolnictwo (ogółem 254.000), w tem: 80.000 Włochów, 67.000 Hiszpanów, 44.000 Belgów, 32.000 Polaków, 31.000 innych narodów.

Ogółem cudzoziemców, zatrudnionych we Francji jest 1.500.000. Na ogólną sumę 232.000 zatrudnionych Polaków we Francji przypada na górnictwo 100.000.

Z Sejmu

Wtorkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10-tej min. 15 przed południem.

Otwierając obrady p. marszałek Świątalski zawiadomił izbę, że otrzymał od p. ministra skarbu zamknięcia rachunków państwowych za r. 1929 i 1930. Odesłano je do komisji budżetowej.

Przystąpiono do rozpatrzenia rządowego projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym. Na propozycję p. marszałka zgodzono się łącznie z tą sprawą prowadzić dyskusję również nad wnioskami Klubu Ch. D. i Koła Żydowskiego w sprawie innej nowelizacji wspomnianej ustawy.

Referent pos. Wartalski (BB.) dowodził, że podatek obrotowy, potępiony przez naukę i praktykę stanowi wielką część wpływów skarbowych, co utrudnia jego likwidację.

Wyjaśniając obszernie ulgi wprowadzone przez rząd w noweli referent podniósł, że z chwilą, gdy już wszystkie z nich będą zastosowane, dotychczasowy ciężar z tytułu podatku obrotowego zmniejszy się o połowę. Jednakże wprowadzanie ulg w życie odbywać się będzie stopniowo. Nowela wprowadza przywileje dla przedsiębiorstw prowadzących księgi handlowe, upoważnia ministra do scalania tego podatku i wprowadza ryczałty dla drobnych przedsiębiorstw.

Stawki podatkowe, z chwilą wejścia w życie wszystkich ulg, będą wynosić pół proc. od hurtu, 3/4 proc. od detalicznych zakładów prowadzących księgi, 1 proc. od reszty zakładów handlowych, a pół proc. względnie 1 proc. od przemysłu.

Następnie referent omawiał szeroko praktyczne znaczenie przepisów noweli.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Rewizja na zamku Rotenberg w Badenji

Berlin. Na zamku Rotenberg w Badenji podczas wielkiego zebrania, odbywającego się u właściciela zamku Reichenaua, policja dokonała wczoraj szczegółowej rewizji. Policja obsadziła cały zamek przetrzasnęła wszystkie jego pomieszczenia i dokonała rewizji osobistej u wszystkich gości. Podczas rewizji skonfiskowano obfity materiał obciążający. Policja zabrała obszerną korespondencję polityczną. Według informacji „Łojak Anz.“ wśród skonfiskowanych dokumentów znajdują się również prywatne listy prezydenta Hindenburga i Hitlera do Reichenaua. W zebraniu tem, złożonym z około 40 osób, uczestniczyło szereg osobistości, biorących czynny udział w życiu politycznym.

Reichenau uchodzi za sympatyka partii narodowo - socjalistycznej. Przed wojną pełnił on kilkakrotnie urząd posła niemieckiego w krajach Ameryki południowej oraz w Szwecji i Rzymie. Z niemieckiej służby dyplomatycznej wycofał się ostatecznie w r. 1923.

Po rewizji policja przesłuchała Reichenaua i jego żonę. Powody, dla których przeprowadzono tę rewizję, są dotychczas trzymane w ścisłej tajemnicy.

Nowe plotki o „masowych redukcjach“

Od paru dni kolportowane są pogłoski, jakoby rząd zamierzał z dniem 1 stycznia 1932 r. dokonać „masowych redukcji“ wśród pracowników państwowych.

W sprawie tej czynniki miarodajne pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczają.

— Wszelkie tego rodzaju wersje należy traktować z największą ostrożnością. O żadnej masowej redukcji nie może być mowy.

Niewątpliwie jest jedynie, to, że w ustawicznym dążeniu do koniecznych oszczędności oraz do usprawnienia administracji, władze stale lecz nader stopniowo stosują ograniczenia personalne.

Ograniczenia te nie dotyczą urzędników etatowych, a tylko kontrakowych i w myśl zasad, ustalonych i stosowanych już w lecie.

Zwolnienia, które następują co 1-go każdego miesiąca, stosowane są szczególnie w monopolach państwowych, które — w pierwszym rzędzie tytoniowy — podlegają obecnie gruntownej reorganizacji.

Co się tyczy pracowników kolejowych, pogłoski o masowych redukcjach polegają na oczywiście nieporozumieniu: zwalniani są jedynie pracownicy sezonowi, przyjęci do pracy na czas określonych robót. Zresztą i tu obowiązuje zasada, że zwolnieniu podlegają w pierwszy rzędzie tylko ci pracownicy, którzy nie są obciążeni rodziną.

Przy tej okazji ze strony miarodajnej podkreślono, że okólnik min. Kuehna z listopada br., który zalecił reorganizację pracy pod kątem zatrudnienia największej — w miarę możliwości — liczby pracowników, choćby kosztem uszczuplenia wysokości niektórych zarobków, obowiązuje i jest realizowany nadal.

Zima w Mandżurji

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów w Paryżu osiągnęła rekord długości. Cztery tygodnie pośrednictwa w zatargu mandżurskim, z nikłym wynikiem, to istotnie zjawisko nieprzeciętne. W ciągu tego czasu spór na Dalekim Wschodzie przeszedł niezwykle dramatyczne koleje. Najświeższy ten, mażny i powikłany okres warjo zreasumować.

W początkach listopada Japonia zajęła stanowisko szczerze i śmiało. P. ambasador Joshizawa na bankiecie prasy anglo-amerykańskiej w Paryżu oświadczył, że jego ojczyzna nie może żyć i rozwijać się bez ścisłej współpracy z Mandżurją, nie może zatem być skłonna do ustępstw na rzecz Chin. Coraz kłopotliwsze dla wielkich mocarstw anglosaskich, światowe położenie gospodarcze i polityczne wytwarzało podobnie okoliczności sprzyjające dalszej akcji japońskiej w Mandżurji. Jako tedy pewnego rodzaju złośliwy prolog do zapowiedzianej na 16 listopada paryskiej sesji rozegrana została bitwa o most kolejowy na rzece Nonno. Mimo znacznej przewagi liczebnej Chińczyków, bitwa o otworzyła Japończykom drogę do Cicikaru. Te kluczową dla opanowania Mandżurji północnej pozycję, miasto Cicikar, na kolei wschodnio-chińskiej, zajęli Japończycy na drugi dzień po otwarciu Rady Ligi w Paryżu, najwidoczniej mało się nią kępując.

Po zajęciu Cicikaru nastąpiła charakterystyczna wymiana not pomiędzy Japonią a Moskwą. Sam fakt suchwałe prowokował to ostatnią, zagrażając komunikacją z Władystokiem. Nota zaś japońska, domagała się przy tej okazji jeszcze nowej rosyjskiej deklaracji neutralności, wobec pobitego nad Nonno i pod Cicikarą chińskiego jen. Maa. Zarazem jednak nota owa była zredagowana z tak dyplomatyczną kurbuzją, z tak starannym doborom, usprawiedliwiających pozorów oraz zapewnień poszanowania interesów rosyjskich, jak to właśnie było potrzebne, aby Moskwie ułatwić zachowanie postawy biernej. Moskwa też ponowila deklarację neutralności.

W Paryżu zaś zapanował wtedy istny „Katzenjammer“. Zjawiali się pomysły umycia rąk za pomocą deklaracji, iż zatarg mandżurski stanowi wypadek specjalny, w którym Liga do interwencji nie jest powołana. Japonia jednak chętnie przyjęła projekt wysłania do Mandżurji komisji śledczej, któryby jej obowiązywał ani terminowego wycofania wojsk ani do zaprzestania działań wojennych, natomiast przez paromiesięczny okres badań tej komisji, miała dać Radzie Ligi upragnione wytchnienie, Japonii zaś zysk na czasie. Wszakże Chiny nie przyjęły wów czas tego kompromisu. Co więcej, ogłosili wyjazd marsz. Czang-kai-szeka z Nankinu na północ, jakby na plac boju. Nieregularną akcję wojskową poczęły niepokoić japońska koncesję w Tientsinie i japońską koleją żelazną w Mandżurji południowej, gotując się przytem jakby do poważniejszych działań z Kinczou wzdłuż linii Pekin—Mukden. W ten sposób udało się Chinom ponownie wytworzyć pozor niezbezpieczeństwa jawnej wojny z Japonią, na który (z powodu konferencji rozbrojeniowej i kryzysu gospodarczego Ameryka już w październiku okazała się bardzo wrażliwa.

Tym razem i Moskwa nie zaniedbała Ameryce dać do zrozumienia, że podlega do wojny japońskorosyjskiej. Gdy przeto Japonia w pewnej chwili chciała podjąć w Mandżurji południowej chińską rekawicę, gdy (unikając starcia na dwa fronty) poczęła wycofywać wojska z pozycji przeciwrosyjskiej w Cicikarze, a kierować je przeciw Chinom na Kin-

czou, wówczas podobno znów interwenjował Waszyngton. Miał nawet zagrozić zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Tokio. Na sesji paryskiej wywołało to chwylowe odprężenie. Wyłonił się nowy pomysł kompromisowy, oparty na strefie neutralnej pomiędzy Pekinem a Mukdenem oraz powołaniu „komisji studjów“.

Odprężenie jednak nie trwało długo. Przypuszczając wolno, że zbrojna akcja Chin przeciw Japonii musiała się okazać na tyle pozbawioną widoków powodzenia, a nawet długotrwałości, że niepokój amerykański z tego powodu osłabł i japońska swoboda ruchów znów wzrosła. Dość, że wojska japońskie nie tylko powróciły do częściowo już ewakuowanego Cicikaru, lecz nawet eskadra samolotów bombardowała miasto Chajlar, ważną stację kolei wschodnio-chińskiej, położonej bliżej niż Cicikar (około 100 km.) od granicy rosyjskiego Zabajkalia. Równocześnie na południu Japończycy wprowadzili cofnęli kontrofensywę na Kinczou, ale za to w układach o strefie neutralnej nie zadowolili się propozycją marsz. Czang-tsu-Cianga cofnięcia wojsk chińsko-mandżurskich poza Wielki Mur. Japończycy zażądali dla siebie okupacji Kinczou, a także swobody działań wojsk policyjnych przeciwko bandytom w strefie neutralnej, jak i w całej Mandżurji. W praktyce (wobec wielkiego rozpowszechnienia bandytyzmu) nie bardzooby się to różniło od swobody działań wojennych wogóle.

Cicikar na północy i Kinczou na południu oznaczają plan b. poważnego rozszerzenia i umocnienia japońskiej okupacji strategicznej w Mandżurji. Uzupelnienia i rozwinięcia wymagałyby on jeszcze głów nie na północy, w kierunku Chajlar. Gdyby tam stanęła zapora przeciwrosyjska, to i główny węzeł kolejowy w Charbinie ostałby się długo, nie mógł przed wejściem japońskiego garnizonu. Gdyby zaś

i to nastąpić miało w ciągu zimy, to choćby Japończycy zapewnili na razie Moskwie swobodę komunikacji i uszanowali rosyjskie prawo do współzarządu koleją wschodnio-chińską, niemniej jednak Władystok (tj. rosyjski dostęp do Pacyfiku) znalazłby się na fasce i nielascie Cesarstwa Wschodzącego Słońca. Dodajemy że już samo ob obecne zagrożenie poczyzna się odbijać ujemnie na międzynarodowym prestiżu naszego wschodniego sąsiada, tembardziej więc dotkliwy by on poniósł uszczerbek po dokonanych fakcie.

Z rozwojem wojskowego japońskiego stanu posiadania w Mandżurji ściśle się łączy rozwój administracji separatystycznej, włącznie aż do utworzenia centralnego rządu w Mukdenie. Równoległe z japońskimi aspiracjami do Kinczou wynurzyła się cie kawa pogłoska, jakoby w skład niezależnionej od Nankinu Mandżurji (oprócz trzech jej prowincji rdzennych, oraz t. zw. wschodniej Mongolji wewnątrznej) miała wejść również północno-chińska, przyległa do Pekinu prowincja Jehol. Powstałaby stąd całość geograficzna imponująca obszarem miljonami paruset kl. kw., dwukrotnie zatem przerastająca rozmiar terytorjalny dotychczasowej Japonii z jej kolonjami. Specjalny posmak pod adresem Chin nadałaby takiej wyodrębnionej Mandżurji ewentualne nad nią zwierzchnictwo monarchiczne młodego mandżursko-chińskiego dynasty, b. bogdychana Pa-ji.

Gra jest „warta świeczki“ zarówno dla Japonii, jak Chin i Moskwy. o też ani Chiny nie chcą ustąpić z Kinczou, ani Moskwa nie daje za wygraną z Cicikarą; jen. Maa gotuje się jakoby, mimo zimy i mrozów, do kontrofensywy. Zapadła uchwała rady Ligi Narodów, naogół idąca na rękę życzeniom Tokio. Kwestja mandżurska pozostaje nadal otwarta.

(„Kurjer Warsz.“)

St. Sz.

Laureaci nagrody pokojowej

Jak już donoszono telegraficznie, storhting norweski przyznał tegoroczną nagrodę pokojową z fundacji Nobla po połowie pani Jane Adams i prezydentowi (rektorowi) uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, dr. Nicolas Murray-Butlerowi.

Wybór niewątpliwie trafny, gdyż praca pokojowa tak pani Adams, jakoteż dr. Butlera, nie oparta na szumnych frazesach podczas kongresów pacyfistycznych, jone na rzetelnym zrozumieniu idei pokoju i braterstwa ludów, zasługuje istotnie na uznanie.

Główną zasługą pani Jane Adams, urodzonej w 1860 roku w Cotarville, w stanie Illinois, było założenie w 1889 r., wspólnie z panią Ellen Star Gates, na ulicy Halsted, w dzielnicy robotniczej miasta Chicago, t. zw. „Hull House“, pierwotnie pomyslanego jako przytułek dla biednych emigrantów, następnie jednak coraz bardziej rozszerzanego, tak, że objął też przytułek dla dzieci, bibliotekę, szkołę i sale wykładowe dla osób dorosłych, gdzie wykładali profesoremie chicagowskich szkół wyższych, wreszcie lok. klubowe dla młodzieży i osób starszych. Zakład ten odwiedzało zimą, słuchało wykładów i spędzało tam wieczory przeszło 9.000 osób tygodniowo.

Poza tem pani Adams brała gorliwy udział w pracy nad ustawodawstwem fabrycznem, nad zwalczaniem gruźlicy i nad handlem dziewczętami. Pod względem politycznym odznaczała się w walce o prawa wyborcze kobiet. Od 1915 roku była stałą przewodniczącą na wszystkich międzynarodowych

kongresach kobiecych. Jest też przewodniczącą stałej międzynarodowej komisji kobiecej, pracującej nad zapewnieniem trwałego pokoju.

Dr. Nicolas Butler przyszedł na świat w m. Elizabeth, stan Nowego Jorku w 1862 r. Po skończeniu uniwersytetu Columbia, uzupełnił swe studja filozoficzne i socjologiczne na uniwersytetach paryskim i berlińskim. Odznaczył się nietylko jako profesor na uniwersytecie Columbia, którego prezydentem obrano go w r. 1902, i które to stanowisko piastuje do dnia dzisiejszego, ale także jako redaktor różnych wydawnictw naukowych, prelegent i mówca wybitny. Od 1925 roku jest też prezesem znanej, wielkiej fundacji Carnegiego, a za ożywioną swą działalność naukową i społeczną mianowany był doktorem honorowym wielu wszechnic europejskich i amerykańskich, tudzież członkiem licznych wybitnych instytucji naukowych.

Ogłosił drukiem cały szereg prac naukowych i filozoficznych, jak „Prawdziwa i fałszywa demokracja“, „Wychowanie w Stanach Zjednoczonych“, „Duch międzynarodowy“, „Znaczenie wychowania“, „Filozofja“ i t. d.

Przed dwoma laty, zwiedzając w charakterze prezesa fundacji Carnegiego Europe, wygłaszał w stolicach europejskich odczyty o konieczności porozumienia międzynarodowego.

Kupujcie towary krajowe!

nych, którym ani siła, ani rozum ludzki zapobiec nie może, a właśnie takie smutne czasy były podówczas...

Okropna cholera, która zdiesiątkowała ludność straszne wspomnienia przechowują po sobie. Obawiano się, że powróci.

Prócz tego domorośli prorocy zapowiadali koniec świata...

Zaraza, którą lud wyobraża sobie w postaci wiedźmy strasznej, czarną płachtą odzianej, przeszła wzdłuż i wszerz cały kraj, mogiłami świeżymi ślady swoje znacząc.

Przeszła, jak straszny anioł śmierci i zniszczenia, zabrawszy tysiąc ofiar.

Wyludniła wioski, zdiesiątkowała ludność miast Powietrze było zatrute, piaszki pouciekały do lasów, muchy nawet gdzieś się zapodziały.

Mówili, że wiedźma studuje zatruta, bo nieraz najzdrowszy człowiek, napiwszy się wody, padał na ziemię; wijąc się w boleściach: siniał, czerniał, kurczył się, wyprężał — i pokulony, pogięty, jak gdyby go siła jakaś niewidzialna połamać pragnęła, umierał w strasznych męczarniach.

Trup padał przy trupie, czarna wiedźma miała wielkie żniwo. Zabierała rodziców od dzieci, żony od mężów; były domy, w których nie przepuściła nikomu, od niemowlęcia przy piersiach, aż do zgnębiętego starca, co z modlitwą na ustach z dnia na dzień śmierci oczekiwał.

Chałupy, z drzwiami otwartymi naociecz, stały puste, żywego ducha w wiosce, żywego stworzenia ani śladu, tylko jedno psy, zbiedzone i zgłodniałe były żałośne.

Doktorzy leczyli i... marli przy chorych; lud do kościołów się zbiegał i u stóp ołtarzy zmiłowania Bożego prosił.

Dzwony jęczały żałośnie i lud z jękiem wołał: „Od powietrza zachowaj, od magłej i niespodziewanej śmierci wybaw nas, Panie!“

KLEMENS JUNOSZA

Dworek przy cmentarzu

Z NIETYB. REKOPISU

2) (Ciąg dalszy).

Wieczorami rozpalali ogień na tratwach; czerwone płomienie rzucały odbłask na wodę, mieniącą się, ruchliwą. Śliczny to widok był i pełen nieopisanego uroku, gdy na tratwach ognie zapłonęły, a odbłask ich płomieni tysiąckrotnie się w wodzie powtarzał.

Trakt pocztowy dlatego się zapewne traktem pocztowym nazywał, że tamteży dwa razy na tydzień pocztyljon dwukołową, zieloną biedką przejeżdżał albo też się na nim niekiedy ekstrapocztła lub konna sztafeta pokazyła.

W takich razach chrapliwy głos trąbki alarmował mieszkańców, którzy wybiegali przed domy, ciekawo wiedzieć, co za nadzwyczajna wieść przyszyła lub jaka znaczna osoba przybyła. Zresztą toczyły się po tym trakcie szlacheckie bryczki i powoziki, wiozły chłopskie wozy z cielętami, jak zwyczajnie na drodze.

Nie była to szosa, lecz tak zwany gościniec, szeroki bardzo, piaszczysty, tak że ślad kół w nim ginał.

Traktat ten nijknął w lasach czarnych, gęstych, co się na szerokiej przestrzeni rozrosły i wielką ciemną ramą obejmowały horyzont.

Pamiętam, i te lasy piękne, zielone świerki, sosny, jodły, dęby, buki jesiony lipy — czego w nich nie było! Rosły tam i jabłka dzikie i gruszki i maliny pachnące, a w barciach gnieździły się pszczoły. Dziś już z tych lasów niema ani śladu; na miej scu, gdzie dęby i buki szumiały, stoją budowle kolonistów, na wykarczowanych polach zboże rośnie.

Samo miasteczko nieczem się osobiwem nie od-

znaczało. Było ono jak wszystkie polskie miasteczka. Kto jedno widział, wszystkie widział, więc opis zbyteczny.

Domy drewniane, ulice błotniste, wielki rynek z czarną kałużą na środku, zupełnie jak dziś, tylko mieszkańcy trochę inaczej wyglądali.

Mieszczanie nosili się jeszcze po staroświecku: ubierali się w długie granatowe kapoty, pasy wełniane czerwone, a na głowach mieli wysokie czapki rogate, białe, granatowe lub zielone, okładane barankiem. Mieszczki imponowały kraciastymi chustkami, jaskrawymi wstążkami u czepców, bogactwem koraży lub bursztynowych paciorków.

Żydzi nosili się staromodnie: w liscich czapkach, atlasowych kapotach i w pantoflach; każdemu z pod czapki wychylały się półokciowej długości pejsy, zakreślane misternie jak łoki angielskie.

Zakładali się też na pejsy i brode...

W sobotę, jako w święto starego zakonu, kjedy cała finansjera miasteczka występowała w szatach odświętnych, można było widzieć suknie staroświeckie z ciężkich materij jedwabnych, bramowane futrem, bindy perlamy wysadzane, szuby osobliwego kroju i barw. Ciężkie materje, aksamity i atlasy lśniły się na Żydówkach.

Dziś już tego nie urzy. Staroświeckie racimory wyszły z mody, lisie czapki mole zjadły, a pod nożyc kamij policyjnymi padły starannie pielęgnowane pejsy.

Prócz Żydów i mieszczan była w miasteczku garstka inteligencji: doktor, aptekarz, dwaj księża, zakonnicy w klasztorze, kilku urzędników sądowych, burmistrz, naczelnik poczty i paru emerytów.

W domku przy cmentarzu koncentrowały się całe życie towarzyskie miasteczka. Tam był grunt neutralny, wszelkie drobne spory, zawiści musiały tam młknąć, kolizje, chociaż chwilowo ustawać.

Nigdy ludzie nie gromadzą się tak chętnie, jak wobec ogólnego nieszczęścia, wobec klęsk powszech-

ROZMAITOŚCI

Morganatyczna małżonka księcia Karola

Nie mało wrzawy w rumuńskim świecie politycznym wywołała ostatniemi czasy sprawa morganatycznego małżeństwa księcia Mikołaja, brata króla Karola rumuńskiego, z panią Saveanu z domu Dimitrescu.

Jak donosi korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse“, Lucja Dimitrescu przyszła na świat jako jedyne dziecko swych rodziców, w 1902 r., jest więc o dwa lata starsza od księcia Mikołaja.

Ojciec jej jest wielkim właścicielem winnicy obszaru 135 hektarów w Tohan, w okręgu Buzau. Podczas wojny doszedł do wielkiego majątku, następnie jednak stracił go niemal zupełnie. Po wojnie małżonkowie Dimitrescu przenieśli się do Bukaresztu, prowadzili jednak w dalszym ciągu swą winnicę w Tohan. Panna Dimitrescu okazywała, już jako dziecko wielką inteligencję. Piękna, śniada brunetka, o włosach utlenionych, poznała w Bukareszcie młodego Radu Saveanu, syna byłego ministra i wnet stała się jego małżonką. Małżonkowie Saveanu prowadzili życie zbytkowne. Pani Saveanu zaznaczyła się wkrótce jako wybitna sportlady, uprawiająca z zamiłowaniem zwłaszcza sport samochodowy.

Przed trzema laty, podczas jednej ze swych wycieczek autem, poznała w Tekirgilu, w pobliżu Konstancy, księcia Mikołaja. Uczestnicząc tam w zabawie tanecznej, zwróciła postacią swą i tańcem uwagę wszystkich do tego stopnia, że przyznano jej w konkursie tanecznym pierwszą nagrodę. Od tej chwili rozpoczęła się jej roman z księciem, a w kilka miesięcy potem zażądała rozwodu, oświadczając, że kocha księcia.

Blaga sowiecka

Współpracownik „Wieczniej Moskwy“ oglądał dworzec Briński. Zawłodca stacji wprowadził go do pokoju, przeznaczony dla dzieci podróżnych, czekających na pociąg.

Pokój był wspaniały. Stał szereg czystych łóżeczek, na małych stolikach były rozłożone zabawki. Jednak dzieci było wszystkiego dwoje. Na zapytanie dziennikarza, dlaczego tak mało jest dzieci, w tym pokoju, zawiadowca odpowiedział: „Niema dzieci. Nasza koleja jeżdżą tylko bezdzietni“.

Dziennikarz nie zadowolili się tą odpowiedzią. Przedostał się do sali stacyjnej i tam za brudną kotarą znalazł 40 kobiet, które razem z dziećmi leżały pokotem wprost na brudnej, kamiennej (zimnej) podłodze. W lokalu rozbrzmiewał krzyk i pisk dzieci. Wyślanik pisma wtedy zrozumiał o co chodzi: do pokoju dla dzieci wpuszczają tylko „czystą publiczność“, „kolhoznic“ zaś z dziećmi nie wpuszczają, w obawie iż zabrudzą cudowny zakątek, którym zawiadowca dworca Brińskiego szczyt się przy wszelkiego rodzaju odwiedzinach cudzoziemców i lustracjach inspektorskich.

„Pokój czterdziesty“.

Tysiąc tajemnic jednego człowieka

Jeno z najslawniejszych towarzystw naukowych „British Association“ w Londynie wybrało jako prezydenta na rok 1932 człowieka, który na wynik wojny światowej wpłynął może bardziej niż liczne pulki angielskie — Alfreda Ewinga, mistrza sztuki odczytywania pisma szyfrowego. Powiedział on mi pewnego razu: „Alfredowi Ewingowi zawdzięcza naród angielski ogromnie dużo. Gdyby nie on, wojna światowa ukształtowałaby się może zupełnie inaczej. Ten jeden człowiek w decydujący sposób wpłynął na przebieg wypadków o doniosłym, nietylko angielskim, ale i europejskim i światowym znaczeniu.“

Sis Alfred Ewing, profesor praktycznej mechaniki uniwersytecie w Cambridge, później referent admiralacji dla szkolnictwa marynarskiego, na wiele lat przed wojną zajmował się już wszystkimi tajemnicami pisma szyfrowego. Doszedł w tej dziedzinie do wprawy wprost niezrównanej, tak, że uchodził za najlepszego specjalistę w tej dziedzinie na całej kuli ziemskiej. Prócz ogromnego doświadczenia posiadał on jakąś cudowną, niezwykłą intuicję, która dopomagała mu do tego, że znajdował klucz do odcyfrowania szyfru, które dla każdego innego były istnym labiryntem niezrozumiałych znaków... On to właśnie zorganizował sławny „Pokój czterdziesty“, gdzie pracowało 50 wykształconych pod jego kierownictwem urzędników i gdzie w pewnych dniach odcyfrowywano do 2 tysięcy telegramów szyfrowych niemieckich schwytanych przez Anglików.

Z jaką precyzją pracował aparat „Pokoju Czerdziestego“ wynika chociażby z tego faktu, że nigdy dłużej jak 24 godzin nie pracowano tam nad odszyfrowaniem tajemnic depezy.

Niezwykły ten człowiek odznaczał się zawsze i odznacza przysłówiową wprost dyskrecją. Najsprytniejszy nawet i najwytrwalszy dziennikarz amerykański nie zdołałby od niego wydobyć ani słowa.

A ileż ciekawych rzeczy mógłby ten człowiek opowiedzieć, gdyby zechciał zdradzić choć część tego co wie.

Muzykant włoski propaguje rewizję granic na wschodzie Rzeszy

Niejaką p. Edcardo Senatra, włoski muzykant mieszkający w Berlinie i trudniący się m. in. pisywaniem artykułów do prasy włoskiej, opublikował ostatnio w kwartalniku włoskim „Antieuropa“ (lipiec—wrzesień 1931) dwa artykuły, poświęcone stosunkom polsko-niemieckim. O pierwszym z tych artykułów pisała obszernie prasa niemiecka, ciesząc się że znalazł się nowy „bezsronny“ obserwator zagraniczny, który poparł niemiecką tezę rewizjonistyczną.

Z artykułu drugiego Berlin będzie miał również powód do szczerzej uciechy, którą podzielać będą w równej mierze nacjonaliści gdańscy, którzy artykuł ten inspirowali. P. Senatra pisał bowiem swą drugą pracę w Gdańsku, poświęcając ją prawie wyłącznie antypolskim pretensjom p. Ziehma i jego zwolenników.

Na wstępie swej korespondencji gdańskiej p. Senatra, nie wspominając nic o historycznych prawach Polskich do Gdańska rozwodzi się (cytujac opłacane go przez propagandę niemiecką Rene Martea) nad intrygamami Dmowskiego, który miał wykorzystywać „piramidalną ignorancję“ Wilsona i za cenę poparcia ze strony Polaków amerykańskich jego kandydatury przy wyborach do Białego Domu pozyskać Wilsona dla spraw polskich na konferencji pokojowej w Paryżu. Dalej przedstawia p. Senatra w sposób tendencyjny kłamliwą historję Gdańska, twierdząc m. in., iż długi okres przynależności Gdańska do Polski nie zaznaczył się „żadnym śladem oryginalnej kultury polskiej w Gdańsku“. Nie wspominając dalej ani słowem o rozkwicie Gdańska pod rządami polskimi, współczując mu natomiast serdecznie z powodu „wzwałownego oderwania go od niemieckiej ojczyzny“ oraz z powodu zbyt rozległych praw, jakie przy-

znały Polsce traktaty w w. mieście. Ale najwięcej martwi p. Senatru Gdynia, „która rosła w oczach wbrew pesymistycznym prognozykom gdańskich sceptyków“. Autor nie może ukryć swego podziwu dla Gdyni, która dziś liczy 50.000 ludności i „zagraża“ Gdańskowi coraz bardziej. Złości się mimo to na Polskę i na Francję, zarzucając jej orientowanie Polski przeciw Niemcom i Rosji oraz udzielanie kredytów na rozbudowę Gdyni i linii kolejowej Katowice—Gdynia, posiadającej „olbrzymie znaczenie handlowe, polityczne“.

A jakież są konkluzje tego pro-niemieckiego pamfletu? P. Senatra stwierdza, że budowa Gdyni powoduje w Gdańsku sympatję dla hitlerowców, oraz zwraca uwagę opinii europejskiej na **groźbę zagarnięcia Gdańska i Królewca przez Polskę (?)**. „Zagarnięcie“ — pisze p. Senatra — „nie wiedzą o tem, co wiedzą tu niektóre koła dobrze poinformowane: jeśli Polska w myśl żądań szowinistów własnych dokonana zamachu na Gdańsk lub Królewiec, wówczas spotka się z oporem 100 do 150 tysięcy ochotników, gotowych bić się w wojnych formacjach i sprzeciwić się temu ostatniemu gwałtowi nad wolą narodu niemieckiego“. Wówczas chcąc nie chcąc interwenjowałaby Rzesza, co by doprowadzić mogło do światowego konfliktu“.

Swe wywody kończy p. Senatra lamentami nad „sztuczną granicą polsko-niemiecką, która „rozdarła“ na dwie części Niemcy oraz atakiem na „Baltische Presse“, „wprowadzającej w błąd cudzoziemców“.

W rzeczywistości sprawa ma się nieco inaczej. Sztuczną jest nie granica polsko-niemiecka lecz podejrzana afektacja, z jaką p. Senatra wysługuje się interesom wojującej niemieczyny. Co zaś do wprawdzenia w błąd cudzoziemców, to czyni nie „Baltische Prese“ (nie wychodząca zresztą od paru miesięcy), lecz p. Senatra w swej „Antieuropa“, którą na całe szczęście mało kto czyta.

Nowa instytucja samopomocy kupiectwa pomorskiego

W ostatnich dniach została uruchomiona nowa instytucja samopomocy kupieckiej — Kasa Pośmiertna — pod patronatem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Instytucja ta utworzona z inicjatywy Centrali Związku ma na celu zabezpieczenie członków Związku i ich rodzin przed katastrofalną nieraz sytuacją, jaką stwarza śmierć członka rodziny, nie rzadko jedynego jej żywiciela. I właśnie w tym celu, by zapobiec tym tak nagłym, smutnym niespodziankom losu — Kasa Pośmiertna będzie ta samarytańska instytucja, której celem jest niesienie pomocy materialnej wszystkim, którzy dotknięci zostali przez ciężkie zrzadzenie losu.

W skład zarządu Kasy wchodzi pp.: Prezes p. Alojzy Kamrowski (Grudziądz), wiceprezes Klemens Jastak (Chełmża), skarbnik Leon Froehlich (Grudziądz), Jawnicy pp.: Kalinowski (Sępólno), Sylwester Wierzbowski (Chełmno), Teodor Pruszak (Pelplin), po 1 mandacie dla Torunia, Gdyni i Działdowa. W skład Komisji Rewizyjnej weszli p. p.: Ryszard Paul (Grudziądz), Hipolit Braun (Świecie) i jeden mandat dla Torunia. Sekretarzem Kasy jest p. dyr. Radojewski.

W myśl statutu Kasy Pośmiertnej członkami jej mogą być: Członkowie Towarzystwa Kupców Samodzielnych, Kół Drobnych Kupiectwa, Sekcyj branżowych, personel Centrali Związku i Sekretarjatów Zrzeszeń, w skład Związku wchodzących oraz żony członków tych zrzeszeń i instytucji.

Wystąpienie członka z organizacji z powodu likwidacji lub przeniesienia przedsiębiorstwa na teren innego Województwa nie pozbawia go prawa członkostwa Kasy.

Ubezpieczający się, przy składaniu deklaracji, opłaca wpisowe w wysokości zł. 5.— oraz jednocze-

śnie tytułem składki na pierwszy wypadek śmierci uczestnika Kasy zł. 2,— i na koszty manipulacyjne zł. 0.10, czyli razem zł. 2.10.

Zadanych składek miesięcznych członkowie Kasy nie płać, a jedynie tylko w wypadku śmierci któregośkolwiek z członków Kasy, każdy członek obowiązany jest w ciągu trzech dni wpłacić zł. 2,— i na koszty manipulacyjne zł. 0.10, czyli 2 zł. 10 gr.

W razie śmierci członka Kasa, osoba lub instytucja, jaką ubezpieczony wymienił w deklaracji, otrzymuje w terminie 3-dniow. zasiłek po myśli §§ 4 i 5 statutu Kasy. Zasiłek ten wypłaca się bez względu na rodzaj śmierci (śmierć naturalna, śmierć z powodu nieszczęśliwego wypadku, samobójstwo itd.)

Podczas działań wojennych prawa i obowiązki członków Kasy, powołanych do wojska, zostają zawieszane.

Prawa członkowskie nabywa się w 30 dni od daty wpisania deklaracji do rejestru członków Kasy, a czem członkowie zostają zawiadomieni.

W tem więc świetle przedstawia się zadanie i cele Kasy Pośmiertnej, które dobitnie stwierdzają, jak szczytne jest jej istnienie, ile okazać nam może dobrego, ratując od upadku pozostałych, po śmierci żywicieli, członków rodziny.

Jak pożyteczną i celową jest idea stworzenia Kasy tej, świadczy najwymowniej fakt, że we wszystkich państwach zachodu i w Ameryce — Kasy Pośmiertne są pierwszymi celami i zadaniami wszelkich organizacji gospodarczych, handlowych, przemysłowych, rolnych, a nawet wolnych zawodów. Jasnym więc jest, że naczelną reprezentacją kupiectwa pomorskiego — Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu — Kasę Pośmiertną pod patronatem swoim zorganizowała i do życia powołała.

Egzekucja pod drzewem

Pisma amerykańskie opisują następujące ciekawe zdarzenie: Wypadek rozegrał się w małym miasteczku na zachodzie Unji, gdzie kradzieże koni i jakichkolwiek innych zwierząt karane są bez jakichkolwiek długich ceremonij, prostru strykiem.

Szeryf, wspomagany przez sąd doradczy, stanowi tutaj wszelką sprawiedliwość. Krótko ujęte wyroki wykonywa się w ciągu 24 godzin, lub jeszcze krócej. Murzyn Charles Bellots, parobczak zajęty na farmie Tomma Gregora dopuścił się tej przewiny, że usunął znak wypalony na udzie byka i sprzedał zwierzę pewnemu Meksykanczykowi, który mu za to zapłacił 90 dolarów. Wina wyszła na jaw, a złodzieja skazano na karę śmierci przez powieszenie. W starej Europie rzecz ciągnęłaby się conajmniej 4 miesiące. Tutaj uregulowano ją za 4 godziny. O świcie miał Bellots ponieść karę. Na miejsce stracenia przeznaczono okolice miasteczka, gdzie znajduje się stary i potężny buk, na którego gałęzi miał właśnie zawisnąć skazaniec.

Minuty życia Murzyna były policzone. Nagle usłyszano głos dzwonu bijącego na alarm. — Widocznie w miasteczku wybuchł pożar. Wobec tego szeryf kazał Murzyna przywiązać do drzewa, a sam z pomocnikami powrócił pędem do miasta. Murzyn po został sam. W jakiś czas później przechodził drogą inny Murzyn. Wówczas w głowie Belloste zrodził się genialny pomysł. Przywołał współplemieńca i opowiedział mu, że gra właśnie rolę w filmie, za którą ma zostać obficie wynagrodzony. Ponieważ jednakże

musi w ważnej sprawie oddalić się, proponuje mu, aby go zastąpił. Tak też się rzeczywiście stało...

Tymczasem pożar został ugaszony i szeryf wraz z pomocnikami powrócił na miejsce stracenia. Nie zauważywszy zamiany, przystąpił do egzekucji. Murzyn widząc, że pozorny film zamienia się w najokropniejszą rzeczywistość, zaczął przeraźliwie krzyczeć. Wówczas sprawa się wyjaśniła.

Pomysłowy ten trick nie wiele jednak pomógł złodziejowi, gdyż w dwa dni później został jednak schwytany i zawieszony na szubienicy, na której chciał ukłamać w zastępstwie kogo innego.

Morderca z Warszawy aresztowany

Przy współudziale polskiej policji śledczej w osobie komisarza p. Banki z Warszawy, aresztowała gdańska policja kryminalna obywatela polskiego Luksemburga z Warszawy, który w dniu 8 listopada rb. zastrzelił w Warszawie piekarza Neuermana. Aresztowany przebywał w Gdańsku pod fałszywym nazwiskiem Mojżesz Liperowicz i był w posiadaniu podrobionych dokumentów osobistych, dostarczonych mu przez niejakiego Cygelmana, który namówił Luksemburga do zamordowania Neuermana. Luksemburg ukrywał się do dokonania morderstwa do 5 grudnia w Warszawie, poczem dopiero uciekł do Gdańska.

Aresztowany oddany już został w ręce polskiej policji kryminalnej.

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielowski, Chojnice
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 16 grudnia 1931 r.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w obecności 28 radnych, p. burmistrza Dr. Sobie rajczyka oraz radców pp. Kaźmierskiego, Stamma, Ulandowskiego i Wagnera. Jako punkt pierwszy po siedzenia odczytał radny p. Kaletta okólnik p. Woje wody, w którym wojewoda poleca magistratowi po dać do wiadomości wszystkim właścicielom gruntów przylegających do torów kolejowych, aby nie robili władzom kolejowym trudności przy stawianiu zapór śnieżnych. Następnie radny p. Kaletta zdał sprawoz danie z odbytego w Poznaniu Zjazdu Komunalnego Związku Kredytowego. Głównym punktem zjazdu by ła zmiana statutu. Z kolei p. Kaletta podał do wia domości wykonany budżet roku ubiegłego, który za myka się w dochodach sumą 1719694 zł, w rozcho dach sumą 1340754 zł. Następnym punktem posie dzenia było kupno powózki dla budowniczego miej skiego Uchwalono odkupić za cenę 250 zł od emeryto wanego bud. wniczego p. Baldamusa. Wniosek p. Władysława Schreibera o uznanie gruntów jego przy Szosie Gdańskiej za teren budowlany Rada Miejska przyjęła i uznała grunt ten za odpowiedni dla bu dowli domów mieszkalnych i przemysłowych nie ra żących. Sprawa budowy targowiska została odroczo na do następnego posiedzenia. Uchwalono dodatek do państwowego podatku dochodowego w wysokości 3 proc. dla urzędników a 4 — 5 proc. dla przedsię wzięciw prywatnych, pozatem uchwalono dodatek do państwowego podatku gruntowego w wysokości 80 proc. Następnie obradowano nad uchwaleniem dopłat do opłaty prądu, wody i gazu na rzecz bezrobotnych która to sprawa narobiła ostatni duzo wrzawy, i na wczorajszym posiedzeniu długo nad tą sprawą deba towano. Przedstawiciele bezrobotnych oświadczyli, że będą głosowali za podwyższeniem opłat, o ile do datek ten nie będzie obowiązywał bezrobotnych. U chwalono wniosek, Magistratu z tem, że zwalnia się od placenia jego wszystkich, którzy opłacać go nie mogą. Następnie odbyło się posiedzenie tajne.

PRYMICJE

odprawia mający być wyświęconymi w dn. 19 bm. księża-diakoni:

Broniszewski Tadeusz, 20 grudnia br., w kapli cy Sióstr Miłosierdzia w Pelplinie; Bunikowski Ste fan, 22 grudnia br., w kościele parafjalnym w Skór czu; Czaplinski Bernard, 22 grudnia br., w kościele parafjalnym w Grabowie (Lubawa); Deskowski Eryk, 21 grudnia br. w kościele parafjalnym św. Krzyża w Tczewie; Dziemiński Leon, 20 grudnia br., w kościele parafjalnym w Chylonji; Gajkowski Jan, 21 grudnia br., w kościele parafjalnym w Dąbrów ce (Starogard); Glock Otton, 20 grudnia br., w kapli cy ss. Elżbietanek w Toruniu; Kabattek Walerjan 22-go grudnia br., w kościele parafjalnym w Zakrze wie, pow. Złotowo (Niemcy); Kalinowski Paulin, 21 grudnia br., w kościele parafjalnym w Grudziądzu; Kita Józef, 20 grudnia br., w kościele parafjalnym w Czarnymlesie; Klincosz Alojzy, 22 grudnia br. w kościele parafjalnym w Goręczynie; Klonowski Feliks, 21 grudnia br., w kościele parafjalnym w Ku rzętniku; Klonowski Wojciech, 21 grudnia br., w kościele parafjalnym w Wejherowie; Krzywdziński Franciszek, 22 grudnia br., w kościele parafjalnym w Brodnicy n. Drw.; Laboń Józef 21 grudnia br. w kaplicy Zakładu Św. Boromeusza w Chojnicach; Labuda Bronisław, 11 grudnia br. w kościele para fjalnym w Linji; Landmesser Edmund, 22 grudnia br., w kościele parafjalnym w Raciążu; Lemańczyk Józef, 22 grudnia br., w kościele na Jasnej Górze w Częst chowie; Liss Arkadiusz, 22 grudnia br., w ko ściele parafjalnym w Dzierżaninie; Majewski Jerzy, 27 grudnia br., w kościele parafjalnym w Gdańsku (Emaus); Makowski Roman, 21 grudnia br., w koście le parafjalnym w Cękynie; Miętka Antoni, 22 gru dnia br., w kościele parafjalnym w Brusach; Ossow ski Jan, 22 grudnia br., w kościele parafjalnym w Czarnymlesie; Preiss Waclaw, 21 grudnia br., w kościele parafjalnym w Nawrze; Racki Czesław, 22 grudnia br. w kościele parafjalnym w Wąbrzeźnie; Romanowski Franciszek, 22 grudnia br., w kościele parafjalnym w Osiu; Sójkowski Feliks, 21 grudnia br., w kościele pokatedralnym w Chełmży; Szyrwel ski Paweł, 22 grudnia br., w kościele parafjalnym w Łęgu; Thiel Jan, 20 grudnia br., w kościele parafjalnym w Dużym Garcu; Treppa Feliks, 22 grudnia br. w kościele parafjalnym w Wejherowie; Troszczyński Antoni, 22 grudnia br. w kościele parafjalnym w Nowemście n. Drw.; Zurek Stanisław, 21 grudnia br. w kościele parafjalnym w Nowejcerkwi (w deka nacie gnieńskim).

NARYBEK WĘGORZA.

„Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Ryba ckie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystę puje do przeprowadzenia akcji zarybienia węg orzem wód, położonych na terenie wszystkich woje wództw Rzplitej Polskiej.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonaleniom — można stwierdzić, iż narybek węgorza może być dostarczony nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku jest przystępna, gdyż za 1 kg. (około 4.000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy, przy zamówieniach do 1 kg 62 zł, po nad 1 kg. — 59 zł.

Zamówienia na narybek węgorza przyjmuje się tylko do 1 lutego 1932 roku. Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty. Członkowie Towarzy stw Rybackich Korzystają z 5 proc. ulgi od wyżej po danych cen narybku.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówienia we należy zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie Bydgoszcz, ul. Zygmunta Augusta 4.

Powiat

Wielki protest katolickiego Czerska przeciw znieważeniu sakramentu małżeństwa

Czersk. — Zgodnie z wskazówkami Episkopatu Polskiego i uchwałą zarządu parafjalnej Akcji Katolickiej w Czersku odbyło się w niedzielę wielkie zebranie wiernych całej parafji w kaplicy. Na podium ustawili się przedstawiciele zarządów poszczegól nych organizacji tak kościelnych jak i ściśle świeckich. Również stanęły we wielkiej liczbie sztafary towarzystw miejscowych, aby dać świadectwo kato lickości naszej parafji, której ludność nigdy, prze nigdy nie zgodzi się na projekt, odzierający małżeń stwo katolickie w Polsce z charakteru sakramental nego i wprowadzającego rozwody i tymczasowe mał żeństwa na próbę. Zebraniu przewodniczył prezes Akcji Katolickiej parafji Czersk naczelnik stacji kol. p. Górski. Sekretarka generalna Kat. Związku Polek na diecezję chełmińską p. Władyczyna z Tczewa przedstawiała grozę projektu ustawy małżeńskiej, zastawiając poszczególne paragrafy tegoż projektu z zasadami kościelnymi, z zasadami sakramentalnego katolickiego nabożeństwa. Jako drugi przemawiał duszpasterz naszej parafji ks. dziekan Sprengel, któ omówił do czego podobne prawo musiałyby prowa dzić i komu może zależeć na wprowadzeniu podobne go prawa. Jednymyślnie uchwalono rezolucję prote stującą.

ZEBRANIE KAT. STOWARZYSZENIA POLEK.

Czersk. — Dnia 10 bm. odbyło się w sali p. Jagal skiego miesięczne zebranie Kat. Stowarzyszenia Po lek pod przewodnictwem p. Falkowskiej. Protokół z ostatniego zebrania odczytała p. M. Sadowska. Oma wiano obszernie sprawę zabawy i przedstawienia ama torskiego. Uchwalono urządzić tegoroczną zabawę na początku miesiąca, tj. dnia 2 lub 7 lutego, na sali p. Jagalskiego. Odegramą zostanie przez zespół ama torski dowcipna komedia znakomitego polskiego pi sarza M. Gawalewicza pt. „Babuniu”. Punktem kul minacyjnym zebrania był referat patronki Stow. p. Przewoskiej, która wybrała sobie za temat rozważań niezwykle dziś aktualną sprawę małżeństwa. Dalej odczytała p. Przewoska list ks. Prymasa Hlonda w sprawie projektu nowej ustawy małżeńskiej. Prze wodnicząca p. Falkowska zdała sprawozdanie z dzia łałości parafjalnej Akcji Katolickiej w kwestji pro testu przeciwko tej nowej ustawie.

KOMITET POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.

Silno. — W parafji naszej założony został Kom itet niesienia pomocy bezrobotnym, do którego na leżą pp. Piórek, Doege, Grzesiński, Drowek, H. Be hrendt i Błaszczowski.

Z POMORZA

UPADŁOŚĆ FIRMY ZBOŻOWEJ.

Tczew. — Wielka firma zbożowa C. Eisenach w Tczewie zawiesiła wypłaty i ogłosiła niewypłacal ność.

KLUSOWNIK STRZELA DO LEŚNICZEGO.

Świecie. Kiedy leśniczy Ludwik Gradziński z Siwego Błota, Państw. Nadleśnictwa Trzebciny, znaj dowal się w lesie obchodząc swój rewir, znalazł się nagle oko w oko w bandą klusowników, Wtem jeden z klusowników oddał strzał z dubeltówki, trafiając leśniczego w obie nogi. Przy konfrontacji rozpoznął postarzony jednego z klusowników, Franciszka Lu towskiego z Zielonki, który został przez władze przy trzymany. Wdrożone śledztwo, rychło wyjaśni cało kształt zbrodni.

CZELADNIK RZEŹNICKI POWIESIŁ SIĘ.

Grudziądz. W. Nowejwsi znaleziono w wozowni martwego 26-letniego czeladnika rzeźnickiego Erne sta Pischkera.

Denat, powróciwszy rano pomiędzy godz. 5 a 6-tą do domu, był silnie podniecony alkoholem. Z nikim nie zamieniący ani słowa, Pischker udał się do wo zowni, gdzie, przymocowawszy gruby sznur do belki zawisł na nim.

Samobójstwo stwierdzono w kilka chwil później. W ubraniu samobójcy znaleziono kartkę, w której żegna się on ze swą rodziną, natomiast żadnych po wodów desperackiego czynu nie podaje.

Pischker zatrudniony był u swego ojca rzeźnika w charakterze czeladnika. Liczył lat 26 i był wy znania ewangelickiego.

Śmierć policjanta na posterunku W pościgu za złodziejami zginął pod kołami pociągu pod Gdynią

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 5 nad ranem zginął tragiczną śmiercią w czasie speł niania swoich obowiązków służbowych posterunko wy P. P. z Gdyni śp. Waclaw Zawiesko.

Będąc w służbie patrolowej, posterunkowy Za wiesko, natknął się, w pobliżu wiaduktu kolejowego przy Komisariacie Rządu na ul. Świętojańskiej, na złodziei, kradnących węgiel z pociągu towarowego. W czasie pościgu śp. posterunkowy Zawiesko do stał się pod pociąg osobowy z Kartuz. nadchodzący do Gdyni po sąsiednim torze. Uderzony przez lo komotywę śp. Zawiesko stoczył się do rowu, ponosząc śmierć na miejscu.

Maszynista nie zauważył w ciemnościach wypad ku, przeto pociągu nie zatrzymał. Lokomotywa po wróciła do Kartuz. Na skutek telefonogramu policyj nego z Gdyni, dokonano w Kartuzach oględzin lo komotywy, na której znaleziono rewolwer wraz z fu tetalem, należący do zabitego policjanta, a oderwa ny od jego pasa w czasie wypadku.

Śp. posterunkowy Zawiesko żył lat 28. Pogrzeb jego odbył się w środę, 16 bm. o godz. 10 rano, z ko ścia parafjalnego na Grabówku.

Rozżarzone głośnie na papierze

W Ameryce wynaleziono niedawno środek che miczny, przy pomocy którego można zwykły papier przekształcić w ogniotrwały.

Osięga się to przez zamurzenie papieru w wyzna czonym preparacie, bądź przez dodanie pewnej ilości owego preparatu do masy papierowej podczas fa brykacji.

Tym środkiem można impregnować drzewo, które staje się odporne na działanie ognia.

Skład chemiczny nowego środka utrzymywany jest w tajemnicy.

Próby wykazały skuteczność wynalazku i w naj bliższym czasie ma się rozpocząć realizacja na wiel ką skalę. Dla wpróbowania tego środka kładziono na arkusz papieru rozżarzoną głośnie, przyczem pa pier nie przypalił się nawet. Kawałek drzewa, wło żony do rozpalonego do białości pieca na przeciąg paru sekund, pozostał całkowicie nienaruszony.

Nowy ten wynalazek może oddać wielkie usługi w budownictwie, gdyż konstrukcje drewniane mogły by stać się odporne tak samo odporne na działanie ognia jak budowle kamienne.

OPLATEK

wigilijny nabyć można u organisty p. Gierszewskie go, pl. Kościelny 5.

Z KINA.

ROZSTRZELAĆ! — tak brzmiał wyrok sądu wo jennego w sprawie sierżanta rosyjskiego, oskarżo nego o dezerację i szpiegostwo.

UNIEWINNIĆ! — tak brzmiała opinia ogółu. Dzieje tego niewinnie skazanego jeńca wojennego i jego ukochanej opisuje wspaniały film dźwiękowy „SPOR O SIERŻANTA GRISZĘ” który wyświetla tuł. kino dziś w środe.

Wypróbowane przepisy

GULASZ Z SKOPOWINY (na 6 osób).

PROPORCJE: 1 i pół f. chudej skopowiny bez kości, 3 łyżki tłuszczu, 3 cebule, 1½ l. wody, 3 łyżki puree pomidorowego, 3 surowe tarte jabłka, sól, pa pryka.

SPOSÓB PRYZRZĄDZENIA: Mięso pokrajaj w duże kostki, posolic i odpiec w tłuszczu z cebulą następnie podlać wodą i dusic do miękkości. W kwa drans przed wydanie dodać 3 łyżki puree pomido rowego (lub 4 przetarte pomidory), 3 utarte jabłka, odrobine papryki i dla poniesienia smaku kilka kropel przyprawy Maggi'ego.

Zamiast kartofli można do tej potrawy podać 200 g. ryżu ugotowanego na sypko.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Tow. Śpiewu „Lutnia”. — Przypominam, że lek cje śpiewu dla chóru mieszanego odbywają się regu larne w wtoreki i piątki o godz. 20-tej w szkole (czet wanej). Nowych członków przyjmują się w czasie każdej lekcji.

SMP. Oddział Młodych — Zebranie w czwartek 17. bm. o godz. 8-jej w szkole Kierownik.

Zebranie Tow. Pań św. Wincetego a Paulo od będzie się w środę, dnia 16 grudnia 1931 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Walne i sprawozdawcze roczne zebranie Tow. Właśc. Domów i Nieruch. odbędzie się 16 bm. o 19-tej godz. w p. Engla, na które o przybycie wszy skich członków się uprasza Zarząd.

Tow. Gimn. „Sokół” — Oddział żeński. — Cwi czenia odbywają się regularnie o godz. 8-mej w po niedzialki i czwartki, w hali gimnastycznej w Kon wickie. Przybycie wszystkich drh. obowiązkowe. Tamże przyjmuje się nowe członkinie.

Gdańska giełda bydła

Gdańsk, dnia 15. XII. 1931 r.

(Ceny za 50 kilogram żywej wagi.)

A. Woły:		Bydło	Gulden
a)	pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej	1. młodsze	23—25
		2. starsze	—
b)	pełnomięsne	1. młodsze	22—22
B. Stadniki:			
a)	młodsze pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		23—25
b)	pełnomięsne		20—22
c)	mięsne		17—19
d)	miernie odżywione		—
C. Krowy:			
a)	młodsze, pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		21—23
b)	pełnomięsne		19—21
c)	mięsne		15—18
d)	miernie odżywione		do 14
D. Jałówki:			
a)	pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		24—25
b)	pełnomięsne		22—23
c)	mięsne		18—20
Cielęta			
a)	najprzedniejsze cielęta tuczone		00—00
b)	najprzeźniejsze ssaki		48—50
c)	średnio tuczone cielęta średnie ssaki		35—40
d)	liche ssaki		12—15
Owce			
a)	jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone		25—27
b)	starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce		20—22
c)	mięsne owce i skopy		—
Świnie			
a)	tuczone ponad 150 kg. żywej wagi		32—33

b)	pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi	30—32
c)	pełnomięsne od 100—120 kg. żywej wagi	28—29
d)	pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi	23—25
e)	mięsne świnie 60—80 kg. żywej wagi	—
	Świnie bekonowe za 50 kg.	22—24

Poznańska giełda bydła

Poznań, dnia 15. XII. 1931.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

A. Woły:		Bydło:	
a)	pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezapręgane		70—80
b)	pełnomięsne wytuczone woły od 2—3 lat		58—64
d)	Mięsiste tuczone starsze		44—50
c)	Miernie odżywione		34—42
B. Stadniki:			
a)	Wytuczone pełnomięsiste		60—64
b)	Tuczone mięsiste		52—56
c)	Nietuczone, dobrze odżywione starsze		40—48
d)	Miernie odżywione		32—40
C. Krowy:			
	Wytuczone pełnomięsiste		68—76
	Tuczone mięsiste		58—64
	Nietuczone, dobrze odżywione		36—44
	Miernie odżywione		26—30
Jałowice:			
	Wytuczone pełnomięsiste		70—78
	Tuczone mięsiste		65—64
	Nietuczone, dobrze odżywione		44—50
	Miernie odżywione		32—40
Cielęta:			
a)	najprzedniejsze cielęta tuczone		72—80
b)	średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki		62—70
c)	mniej tuczone cielęta i dobre ssaki		52—60
d)	liche ssaki		40—50

Owce:		
Opasy chlewne.		
a)	jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone	68—76
Świnie:		
a)	tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b)	pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	98—102
c)	pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	90—96
d)	pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	82—88
e)	mięsne świnie ponad 80 kg.	72—80
f)	maciory i późne kastraty	70—80
	Świnie bekonowe	—

Giełda Płatów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 15. XII. 1931 r.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Zyto	—27,00
Pszenica	—24,75
Jęczmień przemiatowy	20,75—23,25
Jęczmień browarowy	25,50—27,00
Owies	24,00—24,50
Mąka z. 65% wł. work.	38,50—39,50
Mąka p. 65% wł. work.	36,75—38,75
Otręby żytnie	16,25—16,75
Otręby pszenne	14,50—15,50
Otręby pszenne (grube)	15,50—16,50
Rzepak	32,00—33,00
Gorzycza	34,00—41,00
Groch Victoria	24,00—28,00
Groch Folgera	29,00—32,00
Stoma prasowana	5,00—5,50
Siano luźne	6,00—6,50
Siano nadnoteckie	7,80—8,30
Siano prasowane	9,00—9,50

Tanio sprzedam
do 19. bm.

pianino,
szafa do książek,
łóżka, umywalnia,
krzesła i inne rzeczy

Kto wskaże eksp. Dz. Pom.

Okazyjnie bardzo tanio
na sprzedaż

4 lampowy
aparat - radjowy

„Neutrovox” wraz z wszelkimi przyborami.
Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

Wielki wybór

choinek

Wróblewski,
Błoni Zakonna 10.

2 pokoje
z kuchnią

zaraz lub od 1. I. 1932 r.
do wynajęcia.

Laska,
ul. Kopernika 8.

Kino Dźwiękowe - Nowości

Dziś, w środę dn. 16 bm.
o godz. 8.15 wiecz.

Największa sensacja ekranów europejskich
Wruszające arcydzieło dźwiękowe

Spór o sierżanta Griszę

odśpiewujący jeden z tragicznych fragmentów
wojny światowej.

według powieści **Stefana Zweiga**

W rolach głównych:
Chester Morris
i Betty Compson

Nadprogram dźwiękowy
Rysunkowa komedia

Następny program
Siodme przykazanie

Pianina

model 1932

objętość skali 7/4 oktaw.
Nierównane pod
względem dźwięku i wy-
konania, dorównują
najlepszym wyrobom
zagranicznym.

Fabryka Pianin
W. Jähne

Bydgoszcz
Gdańska 42, tel. 2225

Filje:
POZNAŃ, ul. Gwarna
GRUDZIĄDZ, ul. Toruńska 17/19
LUBLIN, ul. Szpitalna 8

Uczeń

fryzjerski może się za-
raz zgłosić.

Wł. Kminikowski
Dworcowa 29.



Nie przechowujcie

Waszych pieniędzy w siennikach i pończochach, gdzie się corocznie palą setki tysięcy, gdzie kradną je złodzieje i rabusie, gdzie leżą bezużytecznie dla Was i ogółu,

lecz składajcie je
na wysoki procent

w **Powiatowej**
Komunalnej Kasie Oszczędności
w **CHOJNICACH, Gdańska 23.**

gdzie są pewne przed ogniem i złodziejami,
gdzie rosną przez uzyskanie procentu,
gdzie przyczynią się do rozwoju rolnictwa,
przemysłu i handlu w powiecie.

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	styczeń 1932	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, 1931 r.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	styczeń 1932	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

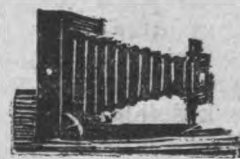
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia, 1931 r.

Aparat fotograficzny

sprawy niezmierną

uciechę gwiazdkową!



Płyty, papiery, pocztówki, wywoływacze, utrwalacze, kasety, miseczki, ramki kopiowe, cylindry

oraz wszelkie przybory fotograficzne
poleca po **bardzo niskich cenach**

BRACIA HUBERT

właśc. Julian Hubert

Drogerja — Handl. fotogr.
CHOJNICE (Pom.) Gdańska 18.

Rok zał. 1894.

Telefon 219.